



Niedawno testowaliśmy najlepszą integrę Piонера – A-70. Tym razem byłem przekonany, że w moje ręce trafi najtańszy model A-10. Egzemplarz był już zresztą w drodze od dystrybutora, kiedy zorientowałem się, że po ostatniej aktualizacji cen „10-tka” kosztuje niewiele ponad 700 zł, granicy 1000 zł nie przekracza również model A-20, a za około 1500 zł możemy pozwolić sobie „aż” na środkowy model z całej rodziny – A-30.

Systemowy pilot ma nie tylko sekcję dla odtwarzacza CD/SACD, ale również wydzielone przyciski dedykowane źródłom sieciowym.

Pioneer A-30

Co więcej – „30-tka jest pod kilkoma względami wyjątkowa. Zarówno najdroższy A-70, jak i A-50 to konstrukcje z impulsowymi końcówkami mocy; A-30 jest więc najlepszym wzmacniaczem Piонера w klasycznej klasie A/B, nie ustępując też wyraźnie mocą wyjściową – A-70 i A-50 generują 2 x 90 W przy 8 Ω, podczas gdy A-30 – 2 x 70 W.

A-30, czarny lub srebrny, ma metalowy przedni panel (z pokrętką wzmacnienia); duża liczba elementów na froncie nie sprawia wrażenia tłoku, ułożono je ergonomicznie i elegancko. Oprócz regulacji barwy (niskie i wysokie) jest filtr kontur, ale całą tę sekcję można wyłączyć ze ścieżki sygnałowej (Direct).

Oprócz sześciu wejść (pięć liniowych plus gramofonowe MM) wzmacniacz ma jeszcze niezależne gniazdo, z którego sygnały trafiają wprost do końcówek mocy.

Dwie pary zacisków głośnikowych, z przełącznikiem A/B (sterowanie nawet z pilota!), teoretycznie ułatwiają bi-wiring, ale podobnie jak w Marantz, bardziej praktyczny byłby jeden komplet wygodniejszych, większych zacisków.

Dość długi, wąski pilot naszpikowano przyciskami, które obsłużą nie tylko niemal każdą funkcję wzmacniacza, ale również przydadzą się do sterowania źródłami.

W materiałach firmowych A-30 określany jest mianem konstrukcji symetrycznej, choć nie ma tu zbalansowanej ścieżki sygnału – producentowi chodziło o rozdzielenie końcówki

mocy na dwa niezależne moduły, z dwoma (zmontowanymi symetrycznie względem środka chassis) radiatorami. Zajmują one centralną część obudowy, w każdym module zainstalowano parę tranzystorów Sanken 2SB1560/2SD2390. Elektroniczna selekcja

źródła opiera się na scalonym przełączniku, sekcja przedwzmacniacza jest połączona przewodami z umieszczonym na oddzielnej płycie drukowanej potencjometrem. Zasilanie oparto na transformatorze rdzeniowym.



Pioneer zastosował pojedynczy transformator, ale końcówki mocy podzielił na dwa moduły – każdy z niezależnym radiatorem.

Dla miłośników czarnej płyty Pioneer przygotował wejście gramofonowe (MM), innym dodatkiem jest wejście na końcówkę mocy.

Sprawa z ziemi

Uziemienie jest jednym z ważniejszych warunków bezpiecznego korzystania z urządzeń elektrycznych, a w przypadku sprzętu audio nabiera jeszcze większego znaczenia, gdyż kwestie zasilania wpływają na parametry i jakość dźwięku. W większości przypadków, zwłaszcza tańszego sprzętu, podstawowym standardem połączeń sygnałowych są gniazda RCA, które dodatkowo te kwestie komplikują. To właśnie połączenia „cinch” są na ogół odpowiedzialne za szkodliwe pętle masy, prowadząc do trudnych do wyeliminowania przydźwięków i szumów. Wzmacniacz A-30 ma tzw. „przejrzystą konstrukcję uziemienia” – to określenie odnosi się jednak bardziej do wewnętrznych układów, gdyż złącze zasilające pozbawiono w ogóle bolca uziemiającego. Jest na szczęście wygodny trzpień w układzie wejścia gramofonowego, który umocowano na obudowie. Warto poeksperymentować i dysponując dobrym zasilaniem podłączyć uziemienie w ten właśnie sposób. Często prowadzi to do drastycznego obniżenia poziomu szumów, chociaż w rozbudowanym systemie z innymi źródłami może w skrajnie niekorzystnych przypadkach pogorszyć sytuację.



ODSŁUCH

A-30 jest mocny nie tylko w laboratorium, swoją siłę pokazuje też w próbach odsłuchowych. Jego ofensywne, momentami impulsywne działanie może przekonać do siebie nie tylko słuchaczy muzyki rockowej, chociaż w takich próbkach Pioneer pokazuje się z najlepszej strony. Tym razem wcale nie oznacza to obfitości niskich tonów, ale ich wysmienitą dynamikę. Bas nie imponuje aktywnością w najniższych rejestrach ani mięsistością, tym bardziej nie przytula się z miękkością, lecz prowadzony jest krótko, twardo, na samym dole wydaje się już wygaszony, ale wyżej, gdzie ważne są kontury, nabiera krzepy i determinuje charakter całego brzmienia. Rytm jest prowadzony świetnie, oparty na jednoznacznych, szybkich uderzeniach, za którymi wyczuwa się rezerwę mocy, nierozpuszczanej w energochłonnych oddechach, ale kumulowanej bliżej powierzchni, bliżej muzyki. Pioneer nie traci impetu nawet przy wysokich poziomach głośności, co oznacza również utrzymanie dobrej przejrzystości, a nie tylko basowej dynamiki..

Nie wszystko naraz... A-30 nie ma więc delikatności i pastelowych barw, środek pasma jest chłodniejszy, lecz dokładny, potencjał analityczny pozwoli docenić lepsze nagrania, choć nie wybaczy ewidentnych błędów kompresji.

A-30

CENA: 1350 ZŁ

DYSTRYBUTOR: DSV
www.pioneer.pl

WYKONANIE

Japońska klasyka w nowoczesnym i eleganckim wydaniu, w pełni analogowy układ z końcówkami w klasie A/B.

FUNKcjONALNOŚĆ

Komplet funkcji tradycyjnego wzmacniacza, z regulacją barwy, pełnym zdalnym sterowaniem, choć bez dodatkowych funkcji plikowo-strumieniowych.

PARAMETRY

Wysoka moc (2 x 72 W / 8 Ohm, 2 x 107 W / 4 Ohm), bardzo niski poziom szumów, inne parametry też bez zastrzeżeń.

BRZMIENIE

Szybkie, czyste i energetyczne, odważne i wyraziste w całym pasmie. Dużo treści, mało własnej interpretacji. Wyjątkowa neutralność i siła w tym zakresie cenowym.

— R E K L A M A —

Pioneer A-30

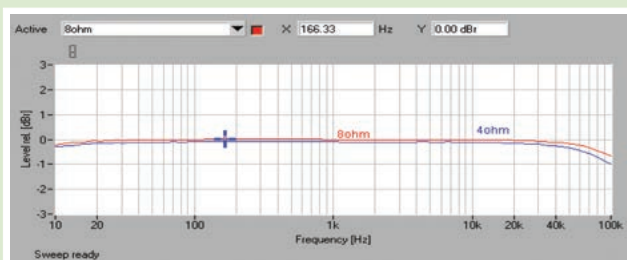
A-30 to jeden z dwóch (obok EX222) najmocniejszych wzmacniaczy w tym teście. Przy 8 Ω dostarcza niemal 80 W w jednym i 2 x 72 W w dwóch (jednocześnieysterowanych) kanałach. Przy 4 Ω pojawia się odpowiednio 121 W i 2 x 107 W. Czulość jest minimalnie niższa od standardu 0,2 V, wynosi 0,28 V.

Pioneer ma najniższy poziom szumów, wynik 90 dB jest godny podkreślenia nie tylko w tanich, ale także na tle znacznie droższych wzmacniaczy zintegrowanych. Wraz z wysoką mocą dał on podstawy dla dynamiki wynoszącej aż 108 dB.

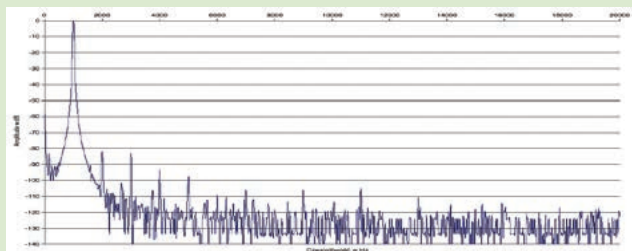
Pasma przenoszenia (rys.1) – wyśmienite; spadek przy 10 Hz jest śladowy, a przy 100 kHz odpowiednio -0,6 dB i -1 dB dla 8 i 4 Ω .

Większych problemów nie ma także w spektrum zniekształceń (rys. 2), najsilniejsza druga harmoniczna ma poziom -82 dB, a trzecia -83 dB; kolejne znajdują się już poniżej -90 dB.

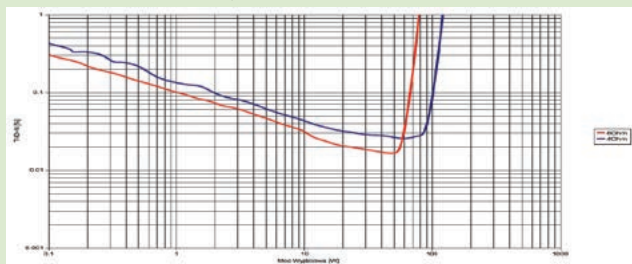
Na wykresie z rys. 3. widać niższe THD+N charakterystyki przy 8 Ω , ale i przy 4 Ω nie ma problemów



Rys. 1 Pasmo przenoszenia



Rys. 2 Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3 Moc

Moc znamionowa (1% THD + N, 1 kHz) [W]

[Ω]	1 x	2 x
8	51	48
4	79	72

Czulość (dla maksymalnej mocy) [V] 0,28

Stosunek sygnał/szum
(filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB] 90

Dynamika [dB] 108

Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω) 62